Rok X. Nr. 332 — Sosnowiec, czwartek 5 grudnia 1935 roku. — Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie **zł. 2.—**
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, Teatralna 1a
...fon Redakcji Administracji ...rukarni 4-94.
...we 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go ... ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościusz...

Krypta Marszałka Piłsudskiego

wybudowana zostanie pod wieżą srebrnych dzwonów katedry wawelskiej

KRAKÓW, 4.12. (PAT) W dniu dzisiejszym na Wawelu odbyło się posiedzenie komisji ekspertów zaproszonych przez wydział wykonawczy naczelnego komitetu uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego, celem rozpatrzenia i sformułowania problematów technicznych, związanych z budową krypty Marszałka Piłsudskiego pod wieżą srebrnych dzwonów katedry wawelskiej. Na posiedzeniu prof. Szyszko-Bogusz przedstawił szkic projektu rozwiązania problematu krypty. Jego założenie ideowe spotkało się z uznaniem wszystkich członków komisji. Projekt przewiduje zbudowanie w podziemiu przed kryptą mieszczącą się — jak wiadomo — pod wieżą, rozległego przedsionka, do którego prowadzić będą oparte o obecny mur cmentarny, okalający katedrę schody wejściowe i wyjściowe, rozlokowane po obydwu stronach projektowanego przedsionka. Krypta będzie miała wewnętrzne połączenie z grobami królewskiemi.

P zapoznaniu się z projektem komisja dokonała oględzin katedry i podziemi, zwłaszcza partyj, związanych z przyszłemi pracami nad kryptą i przedsionkami.

Po oględzinach i po wymianie poglądów komitet postanowił przedstawić naczelnemu komitetowi p. Prezydentowi R. P., p. Marszałkowej Piłsudskiej oraz ks. Metropolicie Sapiesze zasady projektu prof. Szyszko-Bohusza.

Expose ministra Kwiatkowskiego

WARSZAWA, 4.12. (wł.) Dziś w południe ogłoszony został porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia sejmu. Na pierwszym punkcie znajduje się pierwsze czytanie budżetu, następnie pierwsze czytanie dwu projektów ustaw rządowych o kredytach dodatkowych na rok 1934-35 i 1935-36 oraz szereg projektów ustaw ratyfikacyjnych różnych konwencyj międzynarodowych.

Obrady rozpoczną się od wielkiego expose ministra skarbu p. Kwiatkowskiego, który szczegółowo zanalizuje budżet i przedstawi plan prac gospodarczych rządu na najbliższą przyszłość. Po dyskusji generalnej, która zajmie cały dzień jutrzejszy, a być może jeszcze i przeciągnie się przez piątek, izba dokona wyboru komisji, do której odesłany zostanie budżet. Punkt więc ciężkości życia politycznego przenosi się od jutra na teren sejmu.

Rząd dopilnuje obniżki cen

WARSZAWA, 4.12. W związku z ukazaniem się rozporządzenia ministra przemysłu i handlu o ustanowieniu nowych obniżonych cen węgla za tonnę loco kopalnia, ministerjum spraw wewnętrznych wydało podległym władzom administracji ogólnej polecenie dopilnowania aby obniżka przeprowadzona znalazła pełny i natychmiastowy wyraz w cenach detalicznych węgla. Winni pobierania cen wyższych od cen wynikających z kalkulacji przy uwzględnieniu warunków lokalnych, będą pociągani do odpowiedzialności karno - administracyjnej.

Podobne polecenie dotyczące cukru, wydało ministerjum spraw wewnętrznych do władz administracji ogólnej wskazując na konieczność zwrócenia uwagi, aby ustanowiona przez Komitet Ekonomiczny cena detaliczna tego artykułu nie przekroczyła nigdzie zł 1 za kg. Ministerjum spraw wewnętrznych poleca władzom administracji ogólnej bezwzględne przestrzeganie wymienionej ceny detalicznej oraz pociąganie winnych pobierania ceny wyższej do odpowiedzialności karno - administracyjnej.

ADWOKACI UKRAIŃSCY

odwiedzali oskarżonych OUN-ców w więzieniu

WARSZAWA, 4.12. (wł.) Spowodu święta grecko - katolickiego dziś rozprawa w procesie zamachowców na życie min. Pierackiego nie odbywała się. Oskarżeni prosili swoich obrońców, aby odwiedzili ich w więzieniu. Adwokaci ukraińscy, którzy w Warszawie nie mają wiele do roboty, gdyż znajdują się na obcym terenie, postanowili zadośćuczynić prośbie swoich klijentów i spotkanie adwokatów z oskarżonymi odbyło się w więzieniach. W tym celu obrońcy otrzymali wczoraj specjalne zezwolenie na widzenie się

Amerykańska nafta dla Włoch

NOWY JORK 4.12. Jedna z agencyj amerykańskich przynosi sensacyjną wiadomość, iż między Włochami a Standard Oil Company of New Jersey zawarty został układ, gwarantujący temu towarzystwu monopol dostawy nafty dla Włoch przez 30 lat. Umowa ta ma wejść w życie z chwilą, gdy liga narodów uchwali embargo na naftę.

Dostawy, zgodnie z wytycznemi polityki naftowej Roosevelta utrzymane mają być w granicach amerykańskiego wywozu nafty w 1934 r. Jednocześnie towarzystwo amerykańskie przyznało włoskiemu towarzystwu Standard Oil oraz kontrolowanej przez rząd włoski firmie „Agip" kredyt w wysokości 300 miljonów dolarów.

O klęsce Włochów

głosi sztab negusa

ADIS ABEBA, 4.12. Sztab abisyński dopiero obecnie wydał komunikat w sprawie poważnej bitwy pod Salama w rejonie Tembien. W okolicach tych 30 listopada maszerujący do Caenale oddział 500 Włochów zaatakowany został znienacka przez ukrywające się w wąwozach górskich oddziały partyzantów. Kilkugodzinna bitwa zakończyła się klęską Włochów. Około 10 żołnierzy włoskich padło zabitych, reszta wycofała się, unosząc z sobą conajmniej 100 rannych. Po stronie abisyńskiej padło 15 żołnierzy.

Fałszywe weksle sowieckie

ZURYCH, 4. 12. Wielką sensację w szwajcarskich kołach finansowych wywołało aresztowanie znanego bankiera niemieckiego Emdena, który po wybuchu rewolucji hitlerowskiej w Niemczech uciekł do Szwajcarji.

Okazało się, iż Emden usiłował puścić w obieg weksle sowieckiego przedstawicielstwa handlowego w Rzymie na olbrzymią sumę 30 miljonów franków szwajcarskich.. Emden zeznał, iż weksle te otrzymał od niejakiego Gurewicza. Gurewicza również aresztowano, twierdzi on jednak, że weksle są prawdziwe i rzeczywiście pochodzą z misji handlowej w Rzymie.

Tymczasem przedstawicielstwo handlowe Sowietów w Rzymie złożyło skargę u prokuratora, twierdząc, iż weksle zostały sfałszowane.



Policja amerykańska uzbrojona została w tarcze składane zza których może śmiało obrzucać manifestujących bombami z gazem łzawiącym.

Bunt w trzech więzieniach

w Stanach Zjednoczonych

Pościg samochodowy policji za zbiegłymi więźniami

NOWY JORK, 4.12. W ciągu dnia wczorajszego w trzech różnych więzieniach w Stanach Zjednoczonych doszło do buntu i ucieczki więźniów.

W Bostonie pięciu więźniów rzuciło się na szofera samochodu ciężarowego którego zabito uderzeniami sztaby żelaznej. Więźniowie użyli następnie samochodu ciężarowego jak taranu, którym rozbili w kilku miejscach drzwi i kraty, odgradzające więzienie od świata zewnętrznego. Dwaj strażnicy więzienni, którzy usiłowali ich powstrzymać, zostali ciężko ranni. Zbuntowani więźniowie zdołali wkońcu wydostać się poza mury więzienne. Zaalarmowana niezwłocznie policja zorganizowała pościg, w którym wzięło udział 30 samochodów. Uciekających dogoniono. Jeden z nich został zabity, pozostałych czterech schwytano.

Tegoż dnia w stanie Oklahoma, w więzieniu w miejscowości Muskogee 6 skazańców rozbroiło strażnika więziennego. Wywiązała się pomiędzy więźniami a strażą wymiana strzałów, podczas której jeden ze strażników został ranny. Więźniowie zbiegli. W czasie pościgu jeden z nich padł od kul policjantów. Pięciu dotychczas nie zdołano zatrzymać.

W Nasville w stanie Tennesee 2-ch więźniów obezwładniło wicedyrektora więzienia, następnie zbiegło. Dotychczas ich nie schwytano.

Anglja-Niemcy 3:0 (1:0)

LONDYN, 4.12. (wł.) W dniu dzisiejszym odbył się oczekiwany z wielkiem zainteresowaniem mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Anglji i Niemiec

Mecz wygrali zasłużenie anglicy w stosunku 3:0 (1:0).

Zainteresowanie zawodami było olbrzymie i na stadjonie zebrało się zgórą 80 000 widzów.

Za czeską miedzą.

W gnieździe ukraińskich terorystów

Specjalny reportaż z Użhorodu na Rusi Podkarpackiej

Kiedy w Warszawie toczy się wielki proces pośrednich sprawców zamordowania min. Br. Pierackiego i kiedy proces ten rzuca jakże bardzo jaskrawe światło na dwa sąsiednie państwa, nie od rzeczy będzie zapoznać szerokie warstwy naszego społeczeństwa z bazą ukraińskich terorystów, którzy, uciekając z Polski przed karzącą ręką sprawiedliwości, cichą i bezpieczną przystań znajdywali w czeskiej Rusi Podkarpackiej.

Gęstwiną leśną, która obsiada szczyty karpackiego łańcucha, jakże bardzo dzikiemi stępami t. zw. werchowiny, przesączali się na czeską stronę co aktywniejsi działacze OUN., aby w Jasinie, Mukaczewie, czy Użhorodzie drwić sobie z władz polskich.

Jestem w Użhorodzie, stolicy Rusi Podkarpackiej, a jednocześnie do niedawna centrali ukraińskich emigrantów z Małopolski Wschodniej.

Z TERORYSTY — DYGNITARZEM

Do niedawna przedostając się tam najczęściej oczywiście nielegalnie, emigranci owi nietylko, że znajdowali schronienie bezpieczne, ale i posady państwowe.

Organizował Hryć terorystyczne napady w Małopolsce, tu zostawał nagle — starostą i, z tytułu swego stanowiska, zajmowanego najczęściej w któremkolwiek ze starostw pogranicznych, nieraz rozmawiał z przedstawicielami Rzeczypospolitej, tej samej, z której dał drapaka...

Na 12 starostw Rusi Podkarpackiej do niedawna 8 było obsadzonych przez Ukraińców, aktywnych działaczy OUN. Podobnie przedstawiała się sprawa w sądownictwie, gdzie naprzykład np. prokurator — Czech domagał się surowego ukarania jakiegoś Ukraińca. Głos prezesa sądu powiatowego w Użhorodzie, także Ukraińca, przeważył. Sprawa poszła do apelacji, do Koszyc, ale tam również prezesem sądu jest Ukrainiec i... oskarżonego w drugiej instancji również uniewinniono. —

Możnaby przykłady takie mnożyć w nieskończoność. Możnaby szeroko oczy otwierać, widząc jak w Użhorodzkiej kawiarni Berosenyi urzędnicy czeskiej policji popijają piwo z ukraińskimi terorystami, za którymi również do Użhorodu policja polska przysłała listy gończe.

Ale ci czescy policjanci, to też... Ukraińcy. Więc chyba jasne.

STOLIK, PRZY KTÓRYM SIADYWAŁ MACIEJKO.

Pokazywano mi w tej kawiarni stolik, przy którym przez szereg dni przesiadywał morderca min. Pierackiego, sławny Grzegorz Maciejko. Tu i w Jasinie, na każdym kroku wyczuwa się specyficzną atmosferę, sprawiającą, że uciekinierzy z Rzeczypospolitej czuli się na tej ziemi pewnie i bezpiecznie.

Użhorod dzieli się zasadniczo na trzy części: miasto tubylcze, koncesja czeska i dzielnica nędzarzy. Miasto tubylcze jest biedne. Przypomina to Pińsk, to znowu Grodno, straszy europejczyka egzotycznemi szyldami.

Za to czeska koncesja, wybudowana na uboczu, jakgdyby dla zaakcentowania wyższości przybyszów nad tubylcami, onieśmiela burżuazyjną dostojnością.

Wyrosły w tej dzielnicy, z węgierska Gelago zwanej, okazałe domy, siedziby policji, żandarmerji, wojska czy prywatne mieszkania czeskich urzędników, wyrosły kosztem wielu miljonów, które trzeba było wydać już chociażby tylko dla podkreślenia autorytetu rządców tej dziwnej ziemi, tak bardzo bogatej, a zamieszkałej przez skrajnych nędzarzy.

SIEDLISKO NĘDZARZY.

Pierwsze spotkanie moj współczesnymi Hiobami było w użhorodzkiej Radwance. W stolicy Rusi Podkarpackiej — Radwanka jest jakgdyby koszmarnym zbiornikiem najskrajniejszej nędzy.

W potwornych norach, w przemyślnie skleconych budach, czy lepiankach wegetują setki rodzi.

Ta sama również okrpna nędza panoszy się na całej „werchowinie". Myszkując od wioski do wioski, nieraz stawałem oko w oko z faktami, których groza była zbyt przejmująca, nawet w dobie ogólno-światowego kryzysu, zwłaszcza, że niesposób zapomnieć, iż Ruś jest wyjątkowo szczodrze zaopatrzona przez naturę, że mógłby tu kwitnąć dobrobyt conajmniej taki, jak w innych zakątkach Czechosłowacji, a jeśli tak nie jest, to wina za ten bezmiar nędzy spada na politykę czeskich czynników oficjalnych. Klasyczną politykę kolonjalną.

Element ukraiński, jeśli idzie o terytorjum Rusi Podkarpackiej, zrezygnował obecnie z aktywności politycznej, pozostawiając ją w arendzie elementowi ruskiemu. Cały wysiłek Ukraińców skierowany jest na pracę oświatową i wskutek tego na 1.600 nauczycieli Rusi Podkarpackiej 1.380 należy do „Ukraińśko - Uczytelskej Hromady"...

Wieści nadchodzące z Polski z jednej strony, a filosowieckie umizgi Czechosłowacji z drugiej, wytwarzają specjalną atmosferę w ugrupowaniach ukraińskich w Rusi.

W atmosferze tej jest coraz mniej oparów nienawiści do Polski, a coraz więcej zorjentowania się, że czeska polityka konsekwetnie dążyła do wyciągania kasztanów ukraińskiemi rekami

Nie znaczy to bynajmniej, aby i dzisiaj jeszcze nie przedzierał się przez leśne ostępy Karpat do Jasiny czy Użhorodu jakiś bojowiec z OUN., ale dzisiaj w miastach tych nie witają go już jak bohatera narodowego, wypytują natomiast, czy to prawda, że zapanowała zgoda między Polakami i Ukraińcami, a „nacjonalne wystąpienia terorystyczne" w Polsce robił Konowalec za zauniusowe srebrniki!

Wł.

Kto wygrał premję

Pożyczki Inwestycyjnej

W drugim dniu ciągnienia 3 proc. Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej 1-ej emisji padły następujące premje.

Zł. 1000 — nr. 6 S. 112 226 1166 6176 6895 6810 80029 11183 13531 16222 17578 18995 18185 20267 20278; nr. 25 S. 1217 2895 4524 4025 6864 8749 13223 14834 15493 16426 17930 18143 18419 22027 22869; nr. 28 S. 81546 3829 5506 6343 6564 9888 9504 12876 14135 15852 16834 16674 18609 22145; nr. 29 S. 607 818 3956 4699 4740 4328 4612 4099 5407 5584 6404 7557 8411 9706 12176 12194 14531 15575 15285 16595 16261 16553 16407 17233 18361 18216 19081 20644 21490 21854 22292; nr. 36 S. 200 2290 2681 2352 6572 8070 9425 10976 10227 11613 15831 16020 17340 18246 22148 nr. 37 S. 681 7120 3752 3376 4549 6248 9037 9222 10133 10961 13036 19565 21616 22497 22807 nr. 38 S. 55 2998 3680 3637 3851 6776 9517 11060 12992 13065 14563 17753 21360 21556 21935 21360 nr. 45 S. 858 1749 3211 4102 4328 8584 9525 10747 10535 11395 13783 13414 13964 14341 15745 17085 22124 nr. 46 S. 985 1010 2169 3552 4718 4327 5538 5212 6635 8821 9324 9762 10287.

Z. 500 — nr. 4 S. 260 1767 1381 3004 3769 3567 3373 4377 4309 6715 7869 8184 8535 9866 9984 10956 11115 12111 12566 14191 14662 15737 15534 15890 17016 1706 17236 18082 19925 19061 20662 219777 21632 21044 2197. 22240; nr. 11 S. 250 1575 2134 2388 4499 5685 5299 5926 6984 7260 7595 7087 9599 10208 10535 11889 11825 12014 12036 13427 13593 13859 13696 14680 14625 14680 14625 14603 14720 15707 15482 16725 17993 17929 18196 21851 22395, nr. 24 S. 124 421 1603 1677 1085 2945 2293 4698 4569 4432 5731 7650 8749 9149 9299 9777 10711 10149 11219 12036 12683 12468 13874 14800 14597 15857 16752 16365 16347 18551 18905 19777 21075 22471 nr. 38 S. 764 401 1648 1230 1161 2326 2766 3248 3132 4453 4024 5267 5033 7739 8573 9534 9514 9163 10745 10712 10467 11060 12064 12203 13160 14187 15510 16407 16973 18176 19109 20874 22187 21153 22087 nr. 45 S. 72 552 218 1115 2176 3386 3507 3319 3580 3417 4606 6612 6520 7655 7309 8122 8944 8010 9238 10416 11169 12114 13783 13274 13490 14205 14720 16818 18279 18065 18982 20013 20488 21965 22164, nr. 49 S. 330 528 656 614 2037 2084 3660 4484 4144 5393 6914 6002 7685 8442 8950 8330 9878 10383 10489 11192 11238 11000 12707 13922 13266 16415 16193 16098 17388 19798 19556 20424 20809 20797 20220.

Z kraju

Wisielec na parkanie

CHORZÓW. Popełnił samobójstwo przez powieszenie się na parkanie zabudowań huty „Batory" w Wielkich Hajdukach 45-letni Tadeusz Stilier, zamieszkały w Chorzowie. Powodem rozpaczliwego kroku były niesnaski rodzinne.

„Lepszy" burmistrz

TORUŃ. Za nadużycia służbowe p. wojewoda pomorski zawiesił w urzędowaniu burmistrza miasta Chojnie p. Hamulę, równocześnie wytaczając mu dochodzenia dyscyplinarne.

Śmierć rybaka

GDYNIA. Onegdaj wieczorem dla skontrolowania zastawionych na morzu sieci wyjechał na morze rybak Józef Jabłoński z Helu. Z powodu silnej fali łódź się przewróciła i poszła na dno. Jabłoński począł płynąć ale siły go opuściły i utonął w odległości kilku metrów od brzegu. Wczoraj rano rozpoczęto poszukiwanie zwłok.

Wpadł w sidła

WARSZAWA. Został aresztowany w gmachu P. K. O. przy ul. Jasnej 9 poszukiwany przez policję szeregu państw znany złodziej Lejzor Żukin (pseudonim „profesor"), zamieszkały w Łodzi.

Specjalnością Żukina było okradanie interesantów w lokalach bankowych przy nadawaniu do kas większych sum. Pozatem był on również złodziejem kolejowym, grasującym w pociągach międzynarodowych. Przy aresztowanym znaleziono dowód osobisty na fikcyjne nazwisko oraz szereg kompromitujących dokumentów.

Żebraczy magnat

OTWOCK. W jednym z pensjonatów Otwocku zmarł „król" żebraków żydowskich 101-letni Josek Knac, znany od 50 lat żebrak, który zajmował miejsce koło głównej bramy na cmentarzu żydowskim przy ul. Okopowej w Warszawie.

Zawód żebraka dawał mu intratne dochody, czego dowodem jest duży majątek, jaki pozostawił rodzinie. Był on właścicielem dużej kamienicy przy ul. Krochmalnej i pozostawił w majątku około 150.000 zł., które przypadną licznej rodzinie, składającej się z 5 dzieci oraz 11 wnuków.

—oOo—

I telefon musi stanieć

Jak donosi prasa warszawska na terenie Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej oraz Ministerstwa Poczty, są prowadzone prace w kierunku obliczenia możliwości obniżki dotychczasowych opłat telefonicznych.

Prawdopodobnie nie uda się przeprowadzić obniżki przed 1 stycznia 1936 ze względu na pewne trudności w obliczeniach, wynikające z konieczności wzięcia pod uwagę nowych podatków i nowych płac personelu oraz potanienia cen podstawowych artykułów. Natomiast w sferach miarodajnych panuje przekonanie, że na terenie telefonów i poczty można będzie przeprowadzić obniżki na 1 lutego 1936 r.

Niezmienne stanowisko wobec Włoch

i wzmocnienie zbrojeń

Orędzie króla Anglji do parlamentu

LONDYN, 4.12. Odczytane wczoraj na otwarciu parlamentu orędzie króla Jerzego V zawierało m. in..

„Polityka zagraniczna mojego rządu będzie taka, jak dotychczas, oparta mocno na poparciu Ligi Narodów. Rząd mój będzie gotów wykonać zobowiązania paktu w współpracy z innymi członkami Ligi Narodów i jest zdecydowanym na użycie całego swego wpływu dla utrzymania pokoju. W wyniku postanowień, płynących z paktu, rząd mój uważał za swój obowiązek wziąć udział wraz z 50 kilku członkami Ligi w pewnej ekonomicznej i finansowej dotyczących Włoch. Jednocześnie rząd mój będzie zużywał swoich wpływów na rzecz pokoju który mógłby być przyjęty przez Włochy Abisynję i Ligę Narodów.

Przechodząc do zagadnień obronnych zarządzeniach natury gospodarpaństwa orędzie mówi: Dla wykonania naszych zobowiązań międzynarodowych wynikających z paktu, a także dla zapewnienia bezpieczeństwa imperjum niecodzowne jest uzupełnienie braków sił obronnych państwa. Wreszcie orędzie zaznacza, że ministrowie badają środki, wiodace do poprawy warunków w przemyśle węglowym. Przedstawiony będzie projekt organizacji przemysłu węglowego.

Uciążliwa inflacja skarbowych źródeł dochodowych

Mało ważne podatki winny być zlikwidowane

Organ Ligi Odrodzenia Gospodarczego Polski „Nakazy Dnia" upatruje poważne źródło ratunku dla równwagi budżetowej Państwa w uproszczeniu systemu podatkowego, a szczególnie w potrzebie wydatnego zmniejszenia liczby mało ważnych podatków.

Dałoby to poważne oszczędności personalne i umożliwiłoby właściwe śledzenie za wymiarem i kontrolą poważniejszych podatków.

Inflacja źródeł dochodowych Skarbu Państwa doprowadziła do niebywałego rozrostu aparatu fiskalnego.

Co gorsza — pomimo tego rozrostu, zaległości w pracy w urzędach skarbowych są olbrzymie; w niektórych urzędach skarbowych nagromadziło się po kilkadziesiąt tysięcy różnych nakazów egzekucyjnych, którym się nie nadaje właściwego biegu i rezultat jest tego rodzaju, iż samorządy i inne instytucje, którym w imię sprawności odebrano prawo egzekwowania są w położeniu bez wyjścia.

A spójrzmy, jak się predstawia personel skarbowy?

W roku 1925 wydatki personalne Ministerstwa Szkarbu i Izb Skarbowych wynosiły 89.777 zł. przy liczbie 15.867 pracowników i 1698 niższych funkcjonarjuszy, zaś w roku 1935-6 mamy 49.821.000 zł. przy 20.299 pracownikach i 22297 niższych funkcjonarjuszach!

Jak nieprawdopodobnie się te sprawy przedsawiają, oświetla chociażby fakt, iż

przed wojną w izbie skarbowej personaljami zajmował się jeden sekretarz i jeden kancelista — dzisiaj mamy w izbie skarbowej w wydziale osobowym około 30 pracowników.

Jest rzeczą jasną, iż uwzględnienie naszych postulatów i skasowanie wielu mało dając. korzyści podatków zmniejszyłoby wydatki personalne do połowy i wpłynęłoby na zwiększenie dochodów.

ZA BIEDNI JESTEŚMY BY WZBOGACAĆ OBCYCH

Nadchodzi zima. Jeszcze kilkanaście dni, a wszystkie uzdrowiska, miejscowości kuracyjne i turystyczne zapełnią się ruchliwą, gwarną rzeszą ludzką, spragnioną odzyskania sił i zdrowia, zimowych sportów, piękna natury. Zacznie się wszędzie t. zw. „sezon".

Polska jest w tem szczęśliwem położeniu, że obfituje w pełnowartościowe uzdrowiska, Krynica, Inowrocław, Solec, Ciechocinek, Busk, Morszyn, Szczawnica, Truskawiec — oto nasze rodzime Karlsbady i Marienbady w niczem nie ustępujące pod względem skuteczności swych wód osławionym i — jakże często przereklamowanym — kuracyjnym miejscowościom zagranicznym.

Dla narciarstwa, które ostatnio tak się spopularyzowało w Polsce i tak powszechnym stało się sportem — posiadamy również wspaniałe tereny. Poza zimową stolicą Polski — Zakopanem, poza Krynicą, posiadamy w Tatrach, w Beskidach, w górach Świętokrzyskich rozległe tereny, nadające się znakomicie do uprawiania sportów zimowych. Nie trzeba chyba dodawać, że polskie góry pięknością swą śmiało rywalizować mogą z najbardziej osławionemi górami świata całego.

Piękności i skuteczności naszych uzdrowisk zresztą prawie nikt nie kwestjonuje. Wszelkie zarzuty, stawiane przez malkontentów, przeważnie starszego pokolenia, — młodzież bowiem zadawala się namiotem, czy noclegiem w schroniskach i jest zadowolona — dotyczą braku wygód, braku inwestycyj, niezbędnych w miejscowości, chcącej pretendować do nazwy miejscowości kulturalnej. Rzeczywiście niewiele mamy miejscowości obfitujących w „zdobycze cywilizacji".

Zastanówmy się jednak, czy sami temu nie jesteśmy winni? Czyż takie to dawne czasy, gdy każdy „szanujący" się człowiek musiał na urlop jechać zagranicę... Przez tyle lat pokutowało w Polsce przekonanie, że tylko to, co obce, jest piękne, skuteczne, przyjemne... Kto tylko miał trochę pieniędzy — czemprędzej wywoził je zagranicę, wzbogacał obce uzdrowiska, obcym uzdrwiskom umożliwiał rozbudowywanie się, inwestycje... I dopiero trzeba było kryzysu, trzeba było ogólnego zubożenia obwateli, by przekonali się, że ich własne, tak dotąd skrzętnie omijane, uzdrowiska w skuteczności są często nawet lepsze, od dotychczas przez nich odwiedzanych, uzdrowisk zagranicznych.

Wszelkie usterki w zagospodarowaniu naszych uzdrowisk znikną wkrótce, jeśli odwiedzać je będziemy, popierać. Będą się miały wówczas za co rozbudowywać, będą się miały dla kogo rozbudowywać.

Oczywiście w związku z ostatniemi obniżkami poborów pracowniczych ceny w naszych uzdrowiskach również — podobnie jak wszystkie inne potrzeby naszego życia — muszą ulec obniżce. Wtedy będziemy mogli odwiedzać nasze uzdrowiska tak licznie, jak na to w całej pełni zasługują i wtedy w szybkim czasie wszelkie braki kulturalne zostaną usunięte.

Niestety jednak są ludzie, którzy jeszcze tego nie rozumieją. Którzy nie rozumieją, jak wielką krzywdę wyrządzają krajowi i współobywatelom, wywożąc pieniądze zagranicę.

Przeto słuszny jest okólnik p. ministra spraw wewnętrznych, ograniczający wydawanie paszportów zagranicznych. Bo nie jest to chwila odpowiednia, by wzbogacać obcych — za biedni na to jesteśmy, zbyt ciężkie czasy przeżywamy.

Zagraniczne wyjazdy kompensacyjne też niezawsze traktowane są tak, jak traktowane być powinny. Jeżeli już koniecznie trzeba wywozić ludzi za towar, (a wolelibyśmy, aby za towar wywozić towar), to ludzie, biorący udział w takich wyjazdach winni starać się wydać tylko określone minimum pieniędzy, nic ponadto, by nie ubożyć własnego kraju. Zaznaczyć należy, że obliczenia kontyngentowe nie zawsze wydają się być słuszne.

Zamiast wyjeżdżać więc zagranicę, zamiast bogacić obce uzdrowiska, zamiast wyrzekać na własne — odwiedzajmy miejscowości, położone we własnym kraju. Nietylko zyskamy w ten sposób na dzrowiu, ale przyczynimy się do rozkwitu naszych uzdrowisk do rozkwitu całej okolicy. Bo turystyka rodzima ma olbrzymie znaczenie gospodarcze — tego chyba raz jeszcze podkreślać nie trzeba — tyle razy pisało się i mówiło o tem.

er.

Obrączki ślubne na skarb

RZYM 4.12. Dnia 18 grudnia odbędzie się w całych Włoszech uroczystość ofiarowania przez kobiety włoskie złotych obrączek ślubnych na rzecz skarbu państwa.

Król złożył do dyspozycji Mussoliniego znaczną ilość sztab złota i srebra, które przekazano do „Banka d'Italia". Posłowie do Izby oddali do skarbu swoje medale. Włosi z Tunisu przysłali dar dla skarbu w postaci 14 kg. złota. W Genui zebrano 200 kg. złota na skarb.

Niesamowita klęska suszy

Ludzie dostają szału z pragnienia

LONDYN, 4. 12. Z Johannisburgu donoszą, że w północnej części Transwalu panuje susza nienotowana od wielu dziesiątków lat. Stada bydła są skazane na wymarcie. Kwitnące niedawno pastwiska zamienione zostały w wypalone stepy.

W niektórych okolicach od roku nie spadła ani jedna kropla deszczu. Liczne rzeki i kanały wyschły. Całe połacie kraju zamieniły się w bezwodną pustynię.

Wśród rolników transwalskich panuje głód.

Rząd Afryki Południowej zorganizował pomoc dla okolic dotkniętych klęską posuchy. Farmerzy otrzymują ze składów rządowych mąkę, która obok bydła, zabijanego dla braku paszy, stanowi jedyne ich pożywienie.

Wskutek braku jarzyn szerzą się w niektórych okolicach choroby, wywołane brakiem witamin, koniecznych dla organizmu ludzkiego.

Ludzie w okolicach pozbawionych zupełnie wody padali ofiarą ataków szału, wywołanych uczuciem strasznego pragnienia.

Obecnie zorganizowano dowóz wody, której ilość jest jednak niedostateczna. W Johannisburgu susza trwa od kilku miesięcy. Upały dochodzą do 50 stopni C.

309 tysięcy bezrobotnych

WARSZAWA, 3. 12. PAT. Według danych statystycznych na 1 grudnia br. biura pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych na terenie całego kraju wynosiła 308.888 osób, co oznacza wzrost bezrobocia w ciągu 2 tygodni o 26.304 osób.

Tętno chwili

TYSIĄCZNE MACKI.

Mamy więc — poza olbrzymiami kartelowemi — mnóstwo innych. A więc takie, które kartelizują przemysł przetwórczy, takie które w ramy kartelowe wciskają sprzedaż hurtową.

Możemy nawet powiedzieć: istnieje sieć kartelowa, obejmująca poszczególne fazy produkcji danego artykułu surowca do wyrobu gotowego — i druga sieć, od gotowego wyrobu poprzez sprzedaż hurtową do konsumenta.

Te wszystkie kartele, by lepiej opanować rynek, tworzą kartele dzielnicowe a nawet rejonowe. A więc np. kupiec — detalista zostaje zmuszony do nabywania towaru w biurze kartelu swego rejonu. Gdyby pokusił się o zamówienie towaru w innym rejonie — otrzymuje odmowę dostarczenia towaru, lub takie warunki kredytowe lub rabatowe, iż tranzakcja nie może dojść do skutku.

W ten też sposób te kartele dzielnicowe i rejonowe stają się dyktatorami cen detalicznych.

Mamy więc do czynienia faktycznie ze zmową, która bynajmniej nie dąży do rozpowszechnienia konsumcji na rynku wewnętrznym, a tylko do ciągnięcia nadmiernych zysków ze zmonopolizowania w swym ręku zarówno produkcji jak i sprzedaży.

(Express Poranny)

JEST NADZIEJA.

Z tego też punktu widzenia, na uwagę zasługują bardzo intensywne rozmowy, jakie toczą się w tej chwili pomiędzy Londynem a Paryżem. Mamy nadzieję, że zakończą się one w ten sposób, że skłonią wreszcie Mussoliniego do wysunięcia propozycyj, zbliżających nas do sytuacji, która istniała już w sierpniu, w chwili paryskich rozmów pomiędzy trzema mocarstwami. Celem zarówno brytyjskiej jak i francuskiej dyplomacji jest wypracowanie projektu, który mógłby być przedstawiony Mussoliniemu, zanim wejdzie w życie embargo na naftę. W tym wypadku wprowadzenie embargo stałoby się zbyteczne, a w każdym razie nie miałoby już tego prowokacyjnego charakteru, jakiego w tem zarządzeniu dopatrują się Włosi. Pozwalamy sobie wyrazić nadzieję, iż jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia w [illegible] sy unji międzynarodowej nastąpi znaczne odprężenie. Londyn z pewnością będzie z tego bardzo zadowolony.

(Kurjer Poranny).

Czy obniżki dotrą do konsumenta?

Odpowiedź ma dać dzisiaj min. Kwiatkowski

Donoszą z Warszawy, że dzisiejsze debaty budżetowe Sejmu zagai nie premjer Kościałkowski a minister skarbu Kwiatkowski. Zmiana ta wpłynie oczywiście na zwężenie podstaw expose i mającej po niem nastąpić dyskusji. Z natury rzeczy p. minister skarbu ograniczy się do zagadnień finansowo - gospodarczych, nie wkraczając w sferę resortów politycznych, co mógłby uczynić tylko premjer.

Expose p. ministra skarbu ma być bilansem miesiecznej pracy rządu w dziedzinie równowagi budżetu i likwidacji przerostów gospodarczych.

Słychać, że „gwoździem" będzie obliczenie, po którego jednej stronie zsumowane będą wszystkie ofiary ze strony społeczeństwa, a po drugiej korzyści, uzyskane przez nie w obniżce cen artykułów skartelizowanych, niektórych podatków, komornego, zniżce zadłużenia itd.

Rachunek ten ma się kończyć wysokiem stosunkowo dodatniem saldem na korzyść społeczeństwa.

Zarazem p. minister skarbu ma dać odpowiedź na wątpliwości, podnoszone z różnych stron co do tego,

czy obniżki cen w przemyśle dotrą do konsumenta.

Rząd jest pod tym względem zdecydowany uczynić wszystko, aby łańcuszkowe pośrednictwo nie pochłonęło jego wysiłków wyrównawczych.

Mówi się nawet o zamiarze ustanowienia nadzwyczajnego komisarza dla regulowania cen, w hurcie i detalu. Przypuszczać należy, że jest to narazie pewnego rodzaju groźba pod adresem kupiectwa. Faktem jest jednak, że władze administracyjne pierwszej i drugiej instancji otrzymały już pouczenie co do przestrzegania, aby na tle ostatnich zniżek nie doszło do lichwy towa

Zapomniany majątek w starej komodzie

Robotnik londyński Eric Salt nabył przed dwoma laty na licytacji za 35 szylingów starą komodę.

W tych dniach — jak donoszą dzienniki londyńskie — kilkuletni synek Salta, grzebiąc w szufladach tej komody odkrył w niej przypadkowo skrytkę, w której znajdowała się duża koperta.

Po otwarciu koperty okazało się, że zawiera 10 banknotów po 100 funt. sterl., 4 po 50 i 10 po 10 funt. sterl. razem 1300 funt. sterl. tj. około 34,000 złotych.

Uczciwy jednak nabywca komody nie chciał korzystać z cudzej straty i zawiadomił o swem znaleźnem policję, a przedsięwzięte przez nią śledztwo wykazało że dawna właścicielka komody sprzedając ją, zapomniała o znajdujących się w skrytce pieniądzach i już straciła nadzieję ich odzyskania.

W każdym razie musi teraz zapłacić znalazcy należne mu prawnie 10 proc. odzyskanego w tak dziwny sposób majątku.

Święto górników w Zagłębiu Dąbr.

Górnicy Zagłębia Dąbrowskiego obchodzili wczoraj święto swej patronki św. Barbary. Tegoroczne święto górnicze obchodzone jednak było w skromniejszych ramach niż w latach poprzednich, na przeszkodzie bowiem stanął stale pogłębiający się kryzys i stale powtarzające się redakcje na kopalniach.

Z racji święta górników w kościołach parafjalnych w Sosnowcu, Będzinie i Dąbrowie odprawione zostały uroczyste nabożeństwa, z okolicznościowemi kazaniami. W nabożeństwach górnicy wzięli udział w odświętnych strojach górniczych, z orkiestrą na czele. W uroczystem nabożeństwie odprawionem w kościele parafjalnym w Dąbrowie wzięli również udział uczniowie szkoły górniczo-hutniczej z personelem nauczycielskim na czele.

Po nabożeństwie w domach zbornych, znajdujących się przy kopalniach odbyły się zabawy i przedstawienia.

ODZNACZENIA DLA GÓRNIKÓW

O godz. 5-ej po poł. w lokalu szkoły górniczo-hutniczej w Dąbrowie odbyła się uroczystość wręczenia górnikom kopalń Zagłębia — pamiątkowych odznaczeń i dyplomów nadanych przez ministerjum przemysłu i handlu za długoletnią i owocną pracę w przemyśle górniczym W uroczystości tej oprócz przedstawicieli przemysłu górniczego wziął udział specjalny delegat ministerjum przemysłu i handlu inż. Cz. Jakóbkiewicz z Warszawy, który po przemówieniu, wręczał zasłużonym górnikom pamiątkowe odznaczenia i dyplomy. Poza pamiątkowemi odznakami większość górników otrzymała od dyrekcji kopalni upominki pieniężne.

Przemówienie wygłosili: dyr. Cadomski — w imieniu rady zjazdu, dyr. Jankowski — w imieniu stow. inżynierów górników i hutników, dyr. Wierzbicki — w imieniu szkoły górniczo-hutniczej i górnik Trzęsimiech — w imieniu odznaczonych górników.

W czasie uroczystości popisywała się orkiestra i chór szkoły górniczo-hutniczej w Dąbrowie pod batutą prof. Guzikowskiego.

Sala, w której odbywała się uroczystość przybrana była zielenią i rzęsiście oświetlona. Na środku sali wśród zieleni widniały porteret prezydenta Mościckiego i marsz. Piłsudskiego

Ogólne zaciekawienie wzbudzał prowizorycznie urządzony chodnik górniczy, który prowadził na salę, gdzie odbywała się uroczystość, imitując jednocześnie wejście do podziemi kopalni.

ODZNACZENI ZOSTALI:

Kopalnia Czeladź: P. Torbus, Piotr Bień, Wawrzyniec Pałys, Paweł Panek, T. Szulc i Piotr Stachurski.

Grodzieckie zakłady „Solvay“: — Stanisław Niedbał, St. Goncarz, Szczepan Lis, St. Lisowski.

Tw. Grodzieckie: Ludwik Zych, Jan Brandys, St. Grygorczyk.

Kop. Hr. Renard: Michał Słodczyk, Jan Rączkowski, A. Trzęsimiech i Karol Gibałko.

Kop. Jowisz: P. Gubała, P. Wróbel, Fr. Czarnecki, Jan Cwęk i Wł. Czarnecki.

Kop. Saturn: A. Czarnowski, Roman Kudlik, Józef Matura, I. Mucha, T. Błaszczyński, Jan Motek i Jan Siemion.

Kop. Milowice: Paweł Kocot.

Kop. Juljusz: J. Gallot, Artur Mis.

Kop. Paryż: Magda Łach, M. Buczyński, Ludwik Czerneda, A. Nabrdalik, K. Siemoniak i F. Szlęk.

Kop. Flora: Piotr I Bargieł. I. Jaskulski, M. Pobiega, J. Skulich

Kop. Niwka: P. Berżowski, W. Dziadoń, A. Grabowski, J. Krzywda, J. Puszyński i W. Sygała.

Kop. Modrzejów: St. Bednarczyk. J. Kania, W. Solarz i J. Sygała.

Kop. Klimontów: A. Tucholski

Kop. Mortimer: M. Chełmicki, B. Gimbut i K. Pielawski.

Kop. Jakób: J. Grabowski, St. Kramasz i P. Łysek.

Kop. Helena: J. Stachowski.

Kop. Dorota: A. Tura.

Kop Kazimierz: P. Kozera i F. Krzywda.

ŚWIĘTO GÓRNIKÓW W CZELADZI.

Robotnicy kop. „Saturn“ tradycyjnym zwyczajem zebrali się w godzinach rannych w domu zbornym na kopalni, pocztem z orkiestrą kopalnianą i władzami kopalń pochodem udali się do miejscowego kościoła na nabożeństwo. Nabożeństwo odprawił ks. Siermantowski. Po wysłuchaniu kazania o życiu patronki górników, brać górnicza wróciła do domu zbornego, gdzie odbyła się biesiada górnicza.

W podobny sposób odbyła się uroczystość patronki górników na Piaskach. Nabożeństwo odprawił ks. Imiela

Kop. „Czeladź“ wypłaciła wszystkim robotnikom z okazji Barburki po 2 zł. i 2.50 Kop. „Saturn“ — po 1.50 i 2 zł.

Kop. „Lipno” w Łagiszy unieruchomiona

Jaki będzie los nieszczęsnej kopalni i jej robotników

Kopalnia „Lipno“ w Łagiszy i jej robotnicy od długiego już czasu znajdują się w opłakanej sytuacji, wskutek kombinacyj dotychczasowych dzierżawców.

Niedawno dopiero ucichła sprawa dzierżawcy Danielewicza i zakończony został długotrwały strajk. Znaleźli się nowi dzierżawcy p. Cieślakowie, którzy mieli spłacić zaległości robotnicze i uruchomić kopalnię. Już jednak pierwsze kroki nowych dzierżawców wykazały, że sytuacja robotników nie ulegnie poprawie.

Otóż dzierżawcy nie odwodnili kopalni, wobec czego onegdaj urząd górniczy nakazał zamknąć kopalnię. Wszyscy robotnicy otrzymali wymówienia pracy. O uregulowaniu ich należności nie może być mowy, gdyż obecni dzierżawcy również nie posiadają pieniędzy.

Jaki więc będzie dalszy los kopalni „Lipno“ i robotników narazie nie wiadomo.

Podobno znowu o wydzierżawienie tej kopalni starają się jacyś nowi reflektanci.

Podkreślić tu należy, dziwne stanowisko władz, które dopuszczają do tego, aby robotnicy systematycznie padali ofiarą „dzierżawców“, którzy mimo solennych przyrzeczeń nie wypełniają swych zobowiązań wobec robotników.

Kopalnia „Lipno“ w Łagiszy jest najjaskrawszym dowodem wyzysku robotników, którzy po przepracowaniu za darmo kilkunastu miesięcy zostali wyrzuceni na bruk.

Sprawą tą winny się zająć odpowiednie władze, gdyż podobne stosunki szerzą tylko wśród robotników ferment i niezadowolenie

Z działalności miejskiej pracowni badania żywności i przedmiotów użytku w Sosnowcu

W listopadzie br. w miejskiej pracowni badań żywności w Sosnowcu zbadano pod względem chemicznym i bakterjologicznym ogółem 364 prób różnych artykułów żywności, z czego 126 prób uległo zakwestjonowaniu jako zafałszowane, bądź fałszywie oznaczone, zepsute itp.

W tem analiz mleka wykonano 194 prób, zakw. 35, co stanowi 18 proc., śmietany wykonano 56 prób, zakw. 46, co stanowi 82 proc., masła wykonano 9 prób, zakw. 1, co stanowi 11.1 proc., sera wykonano 3 próby, zakw. 1, co stanowi 33.3 proc., wód studziennych wykonano 40 prób, zakw. 25, co stanowi 62.5 proc., wód gazowych owocowych 14 próby, zakw. 1, co stanowi 25 proc., wyroby wędliniarskie 17 prób, zakw. 5, co stanowi 29.4 proc., esencja i octy — 6 prób, zakw. 1, co stanowi 16.6 proc., wyroby cukiernicze — 9 prób, zakw. 8, co stanowi 88.8 proc., inne artykuły żywnościowe — 24 próby, zakw. 3, co stanowi 12.5 proc., przedmioty użytku — 2 próby.

KRONIKA

Czwartek 5 Grudzień	Dziś: Sabby Jutro: † Mikołaja Wschód słońca: 7.29 Zachód słońca. 6.24

RADJO

WARSZAWA.

Czwartek, 5 grudnia.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.20 Dziennik poranny 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 Parę informacyj. 8.00 Audycja dla szkół. 8.15 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Poranek dla młodzieży. 13.00 Płyty. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Utwory na skrzypce. 16.00 Polak nie płacze 16.15 Koncert ze Lwowa. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 O wielkości człowieka. 17.15 Muzyka lekka. 18.00 Recital fortepianowy. 18.30 Film, plastyka, architektura. 18.40 Jak spędzić święto? 18.45 Płyty. 19.00 Nowiny leśne. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.25 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert solistów. 10.55 Obrona przeciwlotniczo gazowa. 21.00 Żywot niezłomny. 21.45 Koncert symfoniczny. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Muzyka lekka.

KATOWICE.

Czwartek, 5 grudnia.

6.30 Transmisja z Warszawy. 6.50 Płyty. 7.20 Transmisja z Warszawy. 750 Program na dzień bieżący. 8.00 Transmisja z Warszawy. 11.57 Transmisja z Warszawy i Krakowa 12.03 Transm. z Warszawy i Krakowa. 12.03 Transmisja z Warszawy. 13.00 Płyty. 13.25 Transm. z Warszawy. 13.30 Muzyka lekka i taneczna (płyty) 15.20 Wiad. giełdowe 15.25 Życie artystyczne i kulturalne Śląska. 15.30 Transm. z Warszawy. 16.15 Tr. ze Lwowa i Wilna. 17.00 Transm. z Warszawy 17.50 Transm. z Poznania 18.30 „Kukiełki śląskie“ 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Przegląd prasy 19.35 Lokalne wiad. sportowe. 19.40 Transm. z Warszawy. 20.00 Koncert solistów. (Transm. na wszystkie rozgłośnie P. R.). 20.45 Transm. z Warszawy 23.05 Skrzynka francuska

—oOo—

Wiadomości radjowe

DZIEŃ I NOC.

Charles Lococq, rówieśnik Offenbacha należy do najwybitniejszych kompozytorów operetkowych swej epoki Melodje jego zachowały po dziś dzień swą pierwotną świeżość i bezpośredniość. Operetka. która nadaje Polskie Radjo dnia 7.12 (sobota) o godz. 20 posiada treść, jak zwykle w operetkach dość nieprawdopodobną i skomplikowaną. Gubernator portugalski, który nie może opuścić swej granicznej strażnicy, poleca swemu zaufanemu wyszukać mu godną i piękną małżonkę i per procura wziąć z nią ślub. Ponieważ w tym czasie zjawia się na dworze inna kobieta. która kryjąc się przed natarczywością pewnego barcelońskiego don Juana podaje się za małżonkę gubernatora, wynikają z tego najrozmaitsze nieporozumienia, zakończone — oczywiście — happy endem.

Wykonanie tej uroczej operetki, opracowanej dla radja przez L. Łuskino, M. Mańską i M. Wolberga powierzoro: Gadejskiej Hupertowej, Hermesowi, Boguckiemu, Zelechowskiemu i Kwartetowi Wokalnemu Orłowa.

—oOo—

Z Kielc

(k) Bomby cuchnące w sklepach. W Kielcach zdarzają się wypadki wrzucania „bomb“ cuchnąco — gazowych do sklepów żydowskich. Ostatnio nieznani sprawcy „bomby“ takie wrzucili przez okno do cukierni Kwera przy ul. Sienkiewicza i jednej z cukierni przy ul. Bodzentyńskiej, niszcząc częściowo zapasy cukrów i ciastek.

Wybito również kilka szyb wystawowych w sklepach żydowskich.

Dotychczas nie zdołano ująć ani jednego ze sprawców rzucania „bomb“

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dzisiejsze ostatnie przedstawienie sztuki „Klub kawalerów“ spowodu choroby jednej z pan artystek zostaje odwołane, wzamian dana będzie doskonała komedja G. B Shaw'a pt. „Nigdy nic nie wiadomo“, która cieszy się niebywałem powodzeniem. Bilety w cenie od 25 gr.

Jutro o godzinie 8.30 wiecz. teatr miejski w Sosnowcu gra doskonałą komedję G. B. Shaw'a pt. „Nigdy nic nie wiadomo“ Bilety w cenie od 25 gr.

W przygotowaniu ostatni przebój wszystkich scen polskich, świetna komedja lubianego w Zagłębiu autora S. Kiedrzyńskiego pt. „Cudzik i S-ka“ z p. Fortnerem w roli tytułowej, w reżyserji p. T. Krotkego.

——oOo——

POCIĄG - WYSTAWA PRZYJEŻDŻA DO ZAGŁĘBIA DĄBR.

Do Zagłębia przybywa w tych dniach pociąg - wystawa, zawierający produkty wytwórczości krajowej.

Wystawa ruchoma w miastach zagłębiowskich będzie dstępna dla wiedzających w następujących terminach:

W Sosnowcu w dniach 7, 3 i 9 bm. (tory kolejowe przy teatrze miejskim) w Będzinie — 10 i 11 bm. (przy ul. Sieleckiej obok fabryki „Kałel“), w Grodźcu w dniu 12 bm. (tor kopalniany), na Saturnie w dniu 13 bm. (bocznica kopalni Saturn), w Dąbrowie w dniach 14 i 15 bm. (na placu Żwirki i Wigury) w Kazimierzu w dniu 16 bm. (dworzec kolejowy).

* * *

W związku z przyjazdem na teren Zagłębia Dąbrowskiego „Pociągu-Wystawy“ w dniu 7 grudnia r. b., z inicjatywy izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu odbyło się pod przewodnictwem wiceprezesa dr. A. Likiernika — posiedzenie konstytuujące komitetu przyjęcia, który, reprezentując przedstawicieli władz administracyjnych, samorządu gospodarczego, zarządów miejskich oraz szkolnictwa, ma zająć się stroną organizacyjną tej imprezy. Na posiedzeniu tem powołano na przewodniczącego komitetu starostę Boxę.

——:x:——

— **Zebranie bezrobotnych w Sosnowcu.** W dniu 6 bm. o godz. 13 w sali domu ludowego w Sosnowcu przy ul. Jasnej odbędzie się zebranie wszystkich bezrobotnych, którzy byli zatrudnieni przy robotach regulacyjnych przy Czarnej Przemszy.

— **Główny zarząd ZZZ.** interwenjował w Warszawie w związku z obciążeniem nowym podatkiem dochodowym pracowników instytucyj publicznych.

Podatek ten miał być odtrącany już z dniem 1 bm. tj. za zarobki listopadowe. Dzięki interwencji ustalono, że podatek nadzwyczajny nie będzie potrącany od zarobków za miesiąc listopad.

— **Usiłowanie samobójstwa w Sosnowcu.** Onegdaj na ul. Modrzejowskiej w Sosnowcu, usiłowała otruć się esencją octową 26-letnia robotnica Janina Fira, zamieszkała przy ul. Dębowej 6 w Sosnowcu Przewieziono ją do szpitala miejskiego. Jak ustalono, powodem targnięcia się na życie była przewlekła choroba.

— **Z centralnej targowicy w Mysłowicach.** W ub. tygodniu spędzono na targowice 448 szt. bydła, 2587 szt. świń, 66 szt. cieląt razem 3101 szt. zwierząt.

Płacono za 1 kg. żywej wagi za: (ceny loco targowica łącznie z kosztami handlowemi): bydło: od 40 gr. do 74 gr., cielęta: od 55 gr. do 86 gr., świnie: od 72 gr. do 1.20 zł.

Przebieg targu: spęd trzody chlewnej duży, targ ożywiony, tendencja u świń słaba.

— **Redukcja polowych w Czeladzi.** Związek właścicieli gruntów w Czeladzi zwolnił w tych dniach 4 polowych, którzy strzegli w okresie letnim pól czeladzkich. Polowi zgłosili się do rejestracji w funduszu bezrobocia jako poszukujący pracy, jednak nie zostali zarejestrowani, gdyż związek właścicieli gruntów nie jest żadnem przedsiębiorstwem, dającem pracę ludziom, a powtóre nie opłacał składek na fundusz pracy.

Z SOSNOWCA PRZEZ AMERYKĘ DO LONDYNU

wiodły drogi miłości naszej sławnej rodaczki

Pola Negri jeszcze raz wychodzi zamąż, bo pragnie mieć dzieci

Nasza sławna rodaczka. Pola Negri, należy do tej kategorji niewiast, które nie zaznały szczęścia w miłości. **Pierwszą jej miłością, a później i mężem był sosnowiczanin rotmistrz Dąbski, syn byłego sekretarza magistratu m. Sosnowca. Uroczystości ślubne państwa Dąbskich odbyły się w kościele parafjalnym w Sosnowcu.**

Krótko jednak trwało to małżeństwo. Pola Negri wróciła do Warszawy, a następnie wyjechała zagranicę, gdzie po krótkim pobycie wyemigrowała do Ameryki.

Obecnie prasa donosi, że Pola Negri przybyła do Londynu, aby znaleźć to, za czem tęsknią miljony kobiet: męża, dzieci i dom. **Nasza sławna rodaczka poślubi anglika.** Tym razem „gwiazda“ jest pewna swego szczęścia.

Gdy Pola Negri wyszła przed laty zamąż za księcia Sergjusza Mdivaniego, zdawało jej się, że wrota do raju stoją przed nią otworem. Szczęście jej nie trwało jednak długo. **Nastąpiło rozczarowanie a potem rozwód.** Książę poślubił niebawem artystkę amerykańską, Mary Mac Cormick, lecz i to małżeństwo zostało rozwiązane.

Ślub Poli Negri z anglikiem, którego nazwisko nie jest jeszcze szerokiemu ogółowi znane, **wyznaczony został na 31 grudnia r. b. — dzień urodzin artystki.** Będzie ona miała swój dom w Londynie, będzie grała w teatrze lub w filmie — o ile znajdzie odpowiednią rolę — pozatem jednak **prowadzić będzie tryb życia dobrze sytuowanej angielki.**

W Grosvenor-House zajmuje ona apartament luksusowy. Przy wejściu każdego uderza zapach lilij. Tajemnicy tych perfum Pola nie zdradza nikomu, a używa ich od swych występów w filmie „Madame Dubarry“. Może artystka przywiązuje do tych perfum dlatego tak wielkie znaczenie, że w chwili wyświetlania fimu „Madame Dubarry“ **gwiazda jej sławy jaśniała w całym swym blasku?...**

Pola Negri łączy w sobie harmonję trzech kolorów — czarnego, czerwonego i srebrnego. Nosi suknie z ciężkiego, czarnego aksamitu; srebrzyście połyskują jej ozdoby na szyi i liczne branzoletki, ogniście odbijają się wargi, purpurą mienią się paznokcie u rąk i nóg, wyglądających ze srebrnych sandałów...

Największą niespodziankę stanowią **jednak włosy Poli, które nie są** już więcej hebanowe, lecz — połyskują czerwienią tycjanowskiej miedzi. Artystka opowiada, że jest to jej naturalny kolor włosów.

Pola Negri skończyła w Berlinie nakręcanie filmu „Mazurek“, w Londynie zaś odbywa częste konferencje z czołowymi kierownikami wielkiej angielskiej wytwórni filmowej. **Twierdzi jednak, że nie praca, lecz miłość sprowadziła ją do Londynu i że miłość jest obecnie treścią jej życia...**

— Najokropniejszem rozczarowaniem mego życia — opowiada diva — było małżeństwo z księciem Mdivanim. **W marzeniach moich postawiłam go na piedestale najwyższej doskonałości. Dziś znalazłam coś znacznie lepszego, solidność i przyzwoitość. Pragnę mieć dzieci i prawdziwe domowe ognisko.**

Fabryka fałszywych pieniędzy wykryta w Sosnowcu

Szajka fałszerzy w rękach policji

W nocy z 2 na 3 bm. wydział śledczy w Sosnowcu zlikwidował fabrykę fałszywych monet 50-groszowych, oraz 1, 2, 5 i 10-złotowych, która mieściła się w mieszkaniu braci Stanisława i Antoniego Pawellów, przy ul. Tylnej 26 w Sosnowcu.

W czasie rewizji znaleziono przyrządy do fabrykowania falsyfikatów, stopy metalu oraz kilkadziesiąt sztuk fałszywych monet. Jak stwierdzono bracia Pawellowie trudnili się fałszowaniem pieniędzy. Obu fałszerzy zatrzymano. Prócz wymienionych powyżej zatrzymany został niejaki Leon Marjan Janikowski, zamieszkały w Dąbrowie przy ul. Szopena 10. Zatrzymany jest krewniakiem Pawellów

Janikowski już w ubiegłym roku był zatrzymywany za fałszowanie monet, ale zawsze udawało mu się wymigać przed ręką sprawiedliwości.

Wszystkich zatrzymanych wraz z dowodami rzeczowemi przekazano władzom sądowym.

Fałszerze produkowali falsyfikaty w Sosnowcu i kolportowali je na innych terenach.

Prawdopodobnie więc nastąpią jeszcze dalsze aresztowania.

Samochód ciężarowy wpadł do rowu w Gołonogu

Wczoraj około godz. 4.30 nad ranem wydarzył się na szosie w Gołonogu wypadek samochodowy.

Jadący szosą do Ząbkowic samochód ciężarowy z przyczepką napełniony 10 tonami koksu na zakręcie szosy w Gołonogu zarzucił i wywrócił się do przydrożnego rowu. Przyczepka została doszczętnie rozbita. Samochód wywracając się wpadł na słup telefoniczny, wskutek czego uszkodzone zostały przewody.

Na szczęście wypadku z ludźmi nie było.

Jak stwierdzono w czasie dochodzenia powodem wypadku było zerwanie się łańcucha pędowego przy kole, wskutek czego przestał działać hamulec.

Samochód prowadził szofer Stanisław Grzegórka z Katowic.

Kto dokonał tajemniczego włamania do sklepu w Bytomiu?

Uniewinnienie oskarżonych

Po dwudniowej rozprawie, która odbyła się częściowo w Katowicach, częściowo zaś w Sosnowcu, wydał wczoraj sąd okręgowy wyrok w sensacyjnym procesie przeciwko domniemanym sprawcom zuchwałego włamania w niemieckim Bytomiu na szkodę kupca Hermana Lewina.

Przewód sądowy w tym ciekawym procesie nie dał dostatecznych dowodów winy posądzonych o włamanie do sklepu Lewina. Sąd uniewinnił wszystkich oskarżonych z wyjątkiem mieszkańca Czeladzi Antoniego Judy, któremu wymierzył rok więzienia i 300 złotych grzywny za paserstwo skradzionych przedmiotów.

Kto dokonał zuchwałego włamania, które narobiło swego czasu tyle wrzawy i postawiło na nogi policję całego Zagłębia, pozostaje nadal zagadką.

PO ROZWIĄZANIU KARTELU SURÓWKOWEGO.

Pierwszym kartelem, który rozwiązano na Górnym Śląsku, był kartel porozumienia surówkowego. Porozumienie co do sprzedaży surówki odlewniczej i martynowskiej hut „Królewskiej“ i „Laury“ Katowickiej Spółki Akcyjnej, huty „Batory“, huty „Pokoju“, **Zakładów Modrzejowskich i huty „Bankowej“ w Dąbrowie** na zebraniu, odbytem w Katowicach w dniu 30 listopada, zostało jednogłośnie rozwiązane.

Równocześnie rozwiązano organizację sprzedaży, mianowicie tow. dla sprzedaży surówki żelaznej w Warszawie. Biuro to będzie wkrótce całkowicie zlikwidowane.

Z ŻYCIA ODDZIAŁU STRZELECKIEGO FABRYKI A. DEICHSLA W SOSNOWCU.

W dniu wczorajszym odbyło się konstytuujące zebranie nowego zarządu, w skład którego weszli: J. Puchalski — prezes, Z. Kalinowski — wiceprezes, F. Wioska — skarbnik, J. Piłat — sekretarz.

Nowy zarząd wystąpił z całym szeregiem daleko idących projektów i zamierzeń jak zorganizowanie drużyn sportowych, zakupno sprzętu strzeleckiego i sportowego, mundurów dla członków ćwiczących organizację orląt i srtzelca żeńskiego.

Podkreślić musimy, że patronująca oddziałowi fabryka A. Deichsel przydzieliła już prawie kompletnie wykończone boisko sportowe i zupełnie urządzoną świetlicę dla członków niezawiśle od wydatnej materjalnej pomocy, jaką zobowiązała się udzielać oddziałowi stale miesięcznie.

Ten wysoce obywatelski czyn, który zawdzięczamy inicjatywie i poparciu Naczelnego dyrektora fabryki A. Deichsel p. Henryka Wasserbergera winien znaleźć w społeczeństwie właściwy oddźwięk, a tem samem rozszerzyć odnośną dalszą akcję na ten cel także i w innych placówkach przemysłowych Zagłębia.

— **Miejski komitet W. F. i P. W.** podaje do wiadomości zgłoszonych klubów i organizacyj, że zaprawa zimowa w ośrodku (szkoła nr. 4) zostanie uruchomiona od dnia 10 bm.

Ćwiczenia odbywać się będą we wtorki, środy i czwartki każdego tygodnia.

Uruchomienie innych ośrodków uzależnia się od zgłoszeń klubów, które winny uskutecznić najpóźniej do dnia 9 bm.

— **Nabożeństwo żałobne w Dąbrowie.** Dziś o godz. 8 odbędzie się w kościele parafjalnym w Dąbrowie nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Emilji Zawidzkiej założycielki gimnazjum żeńskiego w Dąbrowie i bojowniczki o niepodległość.

Z Zawiercia

(z) **Dzień św. Barbary.** Wczorajszy dzień świętej Barbary, patronki górników, giserzy miejscowych fabryk, a mianowicie firmy E. Erbe oraz firmy Krawczyk i S-ka obchodzili dorocznym zwyczajem w sposób uroczysty. Jako wolni w tym dniu od pracy, w godzinach przedpołudniowych wysłuchali w miejscowym kościele nabożeństwa, na które przybyli ze swymi sztandarami. W nabożeństwie prócz giserów wzięli również udział dyrektorzy wspomnianych fabryk.

(z) **Brak pieniędzy na wypłatę robotników, zwolnionych z pracy.** Wczoraj w godzinach przedpołudniowych przed gmachem zarządu miejskiego zebrało się około 50 bezrobotnych, zwolnionych przed paru dniami z pracy przy budowie tunelu, oraz linji kolejowej Zawiercie — Poręba — Siewierz, a którzy mimo zwolnienia nie otrzymali całkowitych swych zarobków. Roboty te, które początkowo prowadził we własnym zakresie zarząd miejski, od wiosny rb. prowadzi przedsiębiorca prywatny, który jednakże pieniądze na ten cel otrzymuje z kasy miejskiej. Fundusze te pochodzą nie z budżetu miejskiego, lecz z pożyczek funnduszu pracy, zaciąganych na ten cel przez zarząd miejski. Ostatnio z pożyczkami temi jest gorzej, dlatego też firma, mimo zwolnienia robotników z pracy nie była w stanie uregulować im zarobków. Prezydent Szczodrowski oświadczył, że robotnicy ci otrzymają w najbliższych dniach po kilka złotych zaliczki, gdyż na ten cel przeznaczone zostało 2000 złotych, przytem przyrzekł wydanie w najbliższych dniach kartofli i węgla. Otrzymawszy tego rodzaju odpowiedź bezrobotni rozeszli się spokojnie do swych domów.

(z) **Obłowili się żytem.** Nocy onegdajszej nieznani sprawcy dokonali włamania do szopy p. Stanisława Bieńkowskiego (Szkolna 69), skąd skradli 2 metry żyta. Poszukaniem złodziejów zajęła się policja.

(z) **Ulica Szymańskiego, ale którego.** Pomiędzy domami TAZ. biegnie ulica, która przed kilku laty nazwana została przez zarząd miejski ulicą Szymańskiego. W Zawierciu zamieszkuje kilka rodzin Szymańskich, to też niewiadomo, którą ten zaszczyt spotkał. Przypuszczają tu powszechnie, że zaszczytu tego dostąpił jeden z tutejszych dygnitarzy, który od paru lat już w Zawierciu nie mieszka. Zagadką jest dla wszystkich, czem ów pan zasłużył sobie na ten zaszczyt, gdyż w czasie swego długoletniego tu pobytu nic dobrego dla miasta ani jego mieszkańców nie zrobił. Czas najwyższy, aby tą sprawą zajęła się jakaś fachowa komisja, a taką już podobno rada miejska wybrała, lecz jakoś do tej pory nie słychać o jej działalności.

Nagły zgon dyrektora wyższych kursów nauczycielskich w Sosnowcu

Wczoraj około godziny 9 rano, wychodząc z gmachu seminarjum W Sosnowcu zmarł nagle na udar serca dr. Adam Strzelecki, dyrektor wyższych kursów nauczycielskich w Krakowie.

Umierającego opatrzył św. Sakramentami ks. Ługowski, prefekt gimnazjum im. E. Plater.

Dr. Adam Strzelecki bawił w Sosnowcu w związku z egzaminami na wyższych kursach nauczycielskich.

Śp. dr. Strzelecki znany był jako wybitny naukowiec.

Pogrzeb zmarłego odbędzie się w Krakowie.

Aresztowanie złodziei w Zagłębiu

W związku z kradzieżą w sklepie Sucheckiego w Sosnowcu, za współdziałanie z aresztowanymi już poprzednio złodziejami, zatrzymani zostali onegdaj: Stanisław Klasa, Eugenjusz Pietras i Bolesław Gołdyn, wszyscy zamieszkali w Sosnowcu. Przekazano ich władzom sądowym.

Wydział śledczy w Sosnowcu zatrzymał niejakiego Stanisława Sawickiego, pochodzącego z Piotrkowa, poszukiwanego od dłuższego czasu za dokonanie szeregu kradzieży.

Sawicki dokonał dwuch kradzieży z włamaniem w Strzemieszycach, dwuch kradzieży w Niwce i Modrzejowie oraz kilku kradzieży na terenie Mysłowic.

Złodzieja przekazano odpowiednim władzom.

Nieszczęśliwy wypadek w Łazach

Manewrujący pociąg obciął kolejarzowi nogi

Zaledwie przed kilku dniami Łazy były widownią nieszczęśliwego wypadku kolejowego, wskutek którego poniosła śmierć Estera Goldszerowa, a dziś znowu mamy do zanotowania nowy wypadek, któremu uległ onegdajszego wieczoru Józef Jarciński, hamulcowy P. K. P.

Jarociński wskutek własnej nieostrożności dostał się pod koła manewrującego pociągu towarowego, którego koła ucięły Jarocińskiemu obie nogi powyżej kolan, a ponadto doznał on pęknięcia czaszki.

W kilka minut po wypadku, Jarociński w ciężkich męczarniach wyzionął ducha.

Nieszczęśliwy ten wypadek wśród pracowników kolejowych stacji Łazy wywarł przygnębiające wrażenie.

Jarociński był stałym mieszkańcem Zawiercia.

Jaka jestem?

W dzienniku japońskim „Nishi — Nishi-Shimbun" ukazało się ogłoszenie, w którem kandydatka do stanu małżeńskiego podaje swój rysopis w sposób dość malowniczy. „Jestem wiotka jak rusałka, włosy moje są czarnoniebieske, czoło mam otwarte, oczy moje błyszczą jak gwiazdy, ręce — podobne liljom, głos jak dzwonek srebrny. Mój przyszły mąż niechaj ceni te dary i pamięta, iż są one więcej warte niż posag, który otrzymam od moich rodziców". Możnaby się posprzeczać z autorką ogłoszenia na temat stylu, celności określeń i porównań, ale trzeba jej przyznać bezsornie, że skromnością nie grzeszy.

Z Olkusza

SENSACYJNY PROCES Z GMINĄ SŁAWKOWSKĄ O LAS

Mieszkańcy wsi Cieśle gm. Sławków, Witeccy w swoim czasie wytoczyli proces gminie Sławków o tytuł własności do 600 morgów lasu, będącego w posiadaniu zarządu gminy sławkowskiej. Proces ten po kilku latach sądzenia się Witeccy w sądzie apelacyjnym przegrali, przyczem tytułem kosztów sądowych skazano Witeckich na zapłacenie 8 tys. zł. gminie sławkowskiej.

Pomimo to rodzina Witeckich nie chce rezygnować ze swoich praw do lasu, gdyż wytoczyła nowy proces gminie sławkowskiej tym razem o prawo użytkowania tej wielkiej przestrzeni lasu.

Sprawa rozpatrywana będzie w sądzie okręgowym w dniu 14 bm. Ze strony gminy sławkowskiej stanie dwóch adwokatów.

—oOo—

(ol) **Z zarządu P. O. W. w Wolbromiu.** Onegdaj odbyło się zebranie zarządu koła POW., na którem po omówieniu spraw organizacyjnych, postanowiono zwołać walny zjazd wszystkich placówek z powiatu, w Wolbromiu w dn. 29 bm.

(ol) **Demonstracja bezrobotnych.** Wczoraj odbyło się liczne zebranie bezrobotnych w sali b. kina „Rosa", poczem większa grupa bezrobotnych udała się pod magistrat. Burmistrz Majewski przyobiecał delegatom wydanie węgla i żywności jeszcze w tym tygodniu.

Starostwo i magistrat pilnowały posterunki policyjne.

(ol) **Samobójstwo wieśniaka.** We wsi Rebło koło Ojcowa, popełnił samobójstwo przez powieszenie się na strychu, 68-letni gospodarz, Franciszek Baran. Przyczyna samobójstwa: rozstrój nerwowy.

(ol) **L. M. i K. w Bolesławiu.** W dniu 1 bm. odbyło się w Bolesławiu pod Olkuszem organizacyjne zebranie Ligi morskiej i kolonjalnej.

W skład zarządu nowoutworzonego oddziału weszli pp.: dr. Czachurski — prezes, Wł. Hornowski — zastępca, Stefan Mikosiewicz — sekretarz, Mieczysław Płuciennik—skarbnik i Andrzej Hływa — kierownik sekcji propagandowej.

(ol) **Brzydka sprawa p. Szymonka z Olkusza.** Dowiadujemy się z miarodajnego źródła, że sprawą obywatela olkuskiego S., kombinację z prądem elektrycznym, zainteresował się prokurator przy sądzie okręgowym w Sosnowcu, z polecenia którego prowadzone jest dochodzenie.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

104 POWIEŚĆ.

Od chwili jej ucieczki jeden tylko pociąg odszedł do Paryża, mianowicie o kwadrans na dziewiątą rano; uciekająca znajdować się więc już mogła w bliskości tegoż miasta. Rozesławszy żandarmów na poszukiwania tak w mieście jak w okolicy, zatelegrafowano do Paryża, by nie dozwalać bez ścisłego śledztwa wysiadać tamże z pociągu osobom posiadającym bilety z Clermont. Były trzy kwadranse na dziesiątą; gdy ta depesza nadeszła.

Pociąg z Clermont przybywał do Paryża o w pół do jedenastej.

Naczelnik policji w towarzystwie dwóch agentów wsiadł do powozu, rozkazując woźnicy pędzić jaknajszybciej na stację północnej drogi żelaznej. W chwili, gdy wszyscy trzej wysiadali, nadszedł równocześnie pociąg z Clermont.

Na rozkaz naczelnika policyjnego oddziału, wszystkie osoby, posiadające bilety z Clermont do Paryża, zatrzymane zostały w oddzielne sali. Było razem jedenastu podróżnych, między którymi trzy kobiety. Joanna jednak zręcznie uniknęła śledztwa: nie znaleziono jej pomiędzy przybyłemi trzema kobietami. Podróżne te stwierdziły tażsamość swych osobistości, utrzymując, że na stacji Clermona nie widziały żadnej kobiety, której pozory zdradzićby mogły uciekającą.

Naczelnik policji zatelegrafował, iż poszukiwania jego na stacji północnej dróg żelaznych bezskutecznemi się okazały.

Oto w jaki sposób uchroniła się wdowa Fortier przed poszukiwaniem.

Na stacji w Creteil wysiadły dwie jej towarzyszki podróży i ona w przedziale samą pozostała. W pięć minut później pociąg przebiegał w głębi tunelu. Korzystając z ciemności; wdowa Fortier wyrzuciła oknem wagonu pakunek, zawierający ubranie siostry Filomeny, co uczyniwszy, nasłuchiwała pilnie, ilekroć razy pociąg zatrzymał się na przystanku.

Skoro konduktor wymienił stację Saint - Denis, otworzywszy drzwi wagonu, wysiadła, udając się pieszo w droge do Paryża, dokąd przybyła w ciągu godziny. Wielkie to miasto, całe śniegiem grubo nakyte, dziwnie ponury i smutny miało pozór, mimo, iż to była niedziela. Po ulicach rzadko snuli się przechodnie. Gromady robotników z łopatami w ręku odrzucały gęsty śnieg, oswabadzając trotuary.

Joanna, oddychając pełną piersią wśród odzyskanej wolności, nie czuła zimna, głód jednak dokuczać jej poczynał. Spotkawszy pierwszy zakład restauracyjny, weszła doń, by się pożywić buljonem; podczas czego starała się uporządkować swe myśli, od chwili uwolnienia rozpierzchnięte w nieładzie. Jedna wyłączna idea opanowała jej umysł.

— Nie powinnam zaznać spoczynku — mówiła sobie — dopóki nie odszukam mych dzieci. Dziś zatem pójdę do Chevry.

Po skromnem swem śniadaniu wsiadła do omnibusu, udając się do Vincennes, gdzie w czasie drogi powiadomiono ją, iż pociągi kursują co godzina do Brie - Comte - Robert, skąd postanowiła dojść pieszo do Chevry.

Wsiadła do wagonu o pierwszej w południe.

— Ach! oby mnie tylko nie poznano — myślała z trwogą.

Biedna kobieta nie miała się czego obawiać. Przez lat dwadzieścia jeden zmieniła się do niepoznania. Włosy jej pobielały, a głębokie zmarszczki wyryły bruzdy na jej gładkiem i pięknem niegdyś obliczu. Nie dziw — przecierpiała i przepłakała tyle! Była przez lat dziewięć obłąkaną, a obecnie dosięgała czterdziestego ósmego roku życia. Wystarczało to, by jej zupełnie nie poznano.

XXVI.

Jedna wszelako okoliczność przedstawiała dla niej groźne niebezpieczeństwo. Potrzebowała po drodze pytać się ludzi, by nie zabłądzić a pytania te wzniecić mogły podejrzenia co do jej osobistości.

Niepodobna jej było zwracać się do kogoś z pełniących służbę na stacji, bezzwłocznie albowiem natenczas przytrzymaną by zostać mogła. Otworzyłoby się przed nią nanowo więzienie bez nadziei uwolnienia, ponieważ dozór zostałby nad nią zdwojony. Myśląc o tem wszystkiem, nieszczęsna, przyrzekała sobie działać z rozwagą.

Przybywszy do Brie - Comte - Robert, spostrzegła oczekujący na stacji omnibus, na ścianach którego wypisane były różne miejscowości, przez jakie przechodził, a między innemi wymienioną była i wioska de Chevry.

Wiele osób wsiadać doń zaczęło.

— Czy ten omnibus przechodzi przez Chevry? — spytała konduktora.

— Tak jest — odpowiedział.

— Przejeżdża około probostwa?

— Zatrzymuje się wpobliżu.

d. c. n.

Nie będzie „informatorów" w sprawach podatkowych

Realizując postulaty zgłoszone przez Izby Przemysłowo - Handlowe Międzyministerjalnej Komisji do Współpracy z Samorządem Gospodarczym, Ministerstwo Skarbu wydało podległym władzom skarbowym zarządzenie, na mocy którego uchyliło wszelkie przepisy instrukcji podatkowej z dnia 31 grudnia 1934 r., dotyczące posługiwania się dla wymiaru podatków informacjami t. zw. „osób, obeznanych ze stosunkami gospodarczemi płatników"

Jednocześnie Ministerstwo Skarbu zarządziło, aby w tych wszystkich wypadkach, gdy instrukcja podatkowa uprawnia lub nakazuje zasięganie w postępowaniu wymiarowem lub odwoławczem opinji wymienionych wyżej osób, — urzędy i izby skarbowe powoływały w tym celu wyłącznie biegłych, wyznaczonych przez instytucje samorządu gospodarczego (Izby Przemysłowo - Handlowe, Rzemieślnicze i Rolnicze) i zawodowego (Izby Adwokackie i Lekarskie).

—o0o—

Pożyczki dla inwalidów
na zakładanie warsztatów pracy

Ministerjum skarbu i ministerjum opieki społecznej wydały przepisy wykonawcze w sprawie inwalidzkiego kredytowego funduszu gospodarczego. Z funduszu tego udzielane będą inwalidom pożyczki zwrotne na zakładanie i rozszerzanie warsztatów pracy. Oprocentowanie pożyczek będzie niskie, wynosić będzie bowiem tylko 3 — 5 proc. rocznie.

Pożyczki udzielane będą za zabezpieczeniem hipotecznem, bądź też wekslowem i towarowem.

—o—

Wytłumaczył mu

W dzikiej wiosce murzyńskiej w głębi Afryki, przemawiał misjonarz do zwartego, nieufnego tłumu czarnych.

Mówił im między innemi o cudach, o dobroci i łaskawości Stwórcy.

Po kazaniu zgłosił się do misjonarza jeden z jego słuchaczy.

— Massa, ja wierzyć w cuda — powiedział, ale ja nie wiedzieć, co to jest cud Massa mnie wytłomaczyć.

Misjonarz w długich i dość powikłanych słowach usiłował murzynowi wytłomaczyć istotę cudu. Murzyn słuchał uważnie i wreszcie potrząsnął przecząco głową.

— Ja nic nie rozumieć.

Misjonarz zastanowił się teraz przez dłuższą chwilę, wreszcie podniósł prawą rękę i wymierzył murzynowi siarczysty policzek.

— Czułeś to, mój synu? — zapytał łagodnie.

— Tak, massa — zawołał zaskoczony niemile murzyn — ja czuć ten policzek dobrze

— Właśnie, mój synu — powiedział łagodnie misjonarz — gdybyś nie czuł tego uderzenia, to właśnie byłby cud.

—o—

Wyścig zbrojeń na morzu

W admiralicji angielskiej liczą się z tem, że o ile na konferencji flotowej, która rozpocznie się 9 bm. w Londynie, nie dojdzie do porozumienia w sprawie ograniczenia tonażu pancerników linjowych, niezbędną stanie się wówczas budowa superdrednougttów o niewidzianych dotąd rozmiarach, sięgających 50 - 60.000 ton. Koszty budowy takiego giganta stalowego wyniosą do 10 miljonów funtów (zgóra 600 miljonów złotych). Za przykładem Anglji pójdą niewątpliwie inne państwa, które nie zechcą wystawiać swej floty wojennej na sztych wobec przewagi nieuchronnej pływających olbrzymów angielskich.



U brzegów „Czarnego Lądu"

Poniżej zamieszczamy fragment pięknej książeczki J. Giżyckiego p. t. „Na czarnym lądzie" (wyd. M. Arct.), która stanowi jedną z nagród za trafne rozwiązanie umieszczonej w dzisiejszym dodatku łamigłówki.

Okręt stał na kotwicy o jakieś półtora kilometra od afrykańskiego brzegu Bliżej, jak twierdzili oficerowie, niebezpiecznie byłoby podpływać. Koło statku uwijały się wielkie łodzie tubylcze, t. zw. pirogi, na które ładowano jakieś paki i beczki.

Janek, zaciekawiony, śledził oczami jedną z wielkich pirog, która, naładowana, odpływała właśnie ku brzegowi. Czarni wioślarze, ubrani jedynie w krótkie spodeńki, siedzieli wzdłuż burt, a ręce ich, trzymające krótkie „pagaje" (wiosła), unosiły się zgodnie raz po raz.

Krumemi (tubylcy) wiosłowali ochoczo, a ich potężne plecy i ramiona nabrzmiewały wielkiemi węzłami muskułów.

Wąska, długa łódź, pomimo ładunku, sunęła chyżo ku brzegowi o który rozbijały się z hukiem co parę minut olbrzymie fale „barre", powstające w miejscu, gdzie dno morskie, wznosząc się gwałtownie, powoduje olbrzymi wał wodny, niebezpieczny dla okrętów i łodzi.

O jakieś sto metrów od brzegu łódź zwolniła znacznie. Janek ujrzał, jak w pewnej chwili morze poczęło raptem wzdymać się pod pirogą, wznosić ją coraz wyżej i wyżej. W tem łódź zniknęła. Janek wpił się palcami w barjerę pokładu i patrzył, nie mogąc oderwać oczu od groźnego widowiska. Był pewien, że „barre" pochłonęła pirogę wraz z ładunkiem i załogą. Lecz gdy wał wodny opadł, Janek ujrzał pirogę już po drugiej stronie, niesioną falą ku brzegowi. W chwilę później zaryła się ona dziobem w piasek plaży

Gdy piroga zniknęła, zsuwając się po drugiej stronie „barre", rozległ się niedaleko Janka nerwowy krzyk kobiety. To jedna z pasażerek, która miała wysiąść w Konakry, nie mogła opanować swojej trwogi.

Teraz rozmawiała z ożywieniem z kapitanem, a Janek, którego matka, wychowana zagranicą, uczyła od maleńkości języków, słyszał, jak wyrażała swoje obawy co do lądowania. Próżno kapitan uspokajał ją, ręcząc za sprawność czarnych wioślarzy.

Wkrótce pasażerowie poczęli schodzić do łodzi. Zaledwie kilka osób wysiadało w Konakry. Janek znalazł się w jednej łodzi z nerwową pasażerką, która, dygocąc ze strachu, usiadła na jednej z walizek tuż przy sterniku, starym murzynie o przyprószonych siwizną kędzierzawych włosach.

W miarę zbliżania się do „barre", nerwowość pasażerki rosła. Janek natomiast patrzył spokojnie i z wielkiem zainteresowaniem na coraz bliższy brzeg, na którym, niedaleko miejsca lądowania pirog, widać było masy poplątanego żelaziwa, skręconego jakby ręką jakiegoś olbrzyma. Był to potrzaskany przez burzę „wharf" (pomost do którego przybijają okręty).

Popłynąwszy do miejsca gdzie się tworzy „barre", łódź się zatrzymała. Janek widział, jak o kilkanaście metrów przed nimi gładka powierzchnia morza poczęła się wydymać, rósł wał wodny, toczył się ku brzegowi, aż rozbił się on z głuchym łoskotem wśród bryzgów żółtawej piany.

Wtem, na krótki rozkaz, rzucony w języku tubylczym przez sternika, wioślarze poczęli z furją pracować pagajami i łódź, nabierając coraz większego pędu, pomknęła ku brzegowi, zsuwając się jakby po rosnącym wciąż przed nią nowym wale „barre".

Już byli niedaleko brzegu gdy pasażerka, obejrzawszy się trwożnie i ujrzawszy tuż za łodzią groźny, obramowany pianą grzebień wody, z rozpaczliwym krzykiem chwyciła sternika za rękę.

Na sekundę stary Krumen stracił panowanie nad łodzią. To wystarczyło W chwilę później piroga, uderzona w bok, wywracała się jak łupina orzecha.

Janek, wyrzucony z impetem, wpadł głową naprzód do zielonkawej, ciepłej wody. Nie tracąc przytomności umysłu, kilku silnemi ruchami rąk wydobył się na powierzchnię. Czuł, że jest niesiony potężną falą ku mknącemu jakby ku niemu brzegowi. Mignęła mu obok czarna kędzierzawa głowa jednego z Krumenów. W chwilę później, gdy brzeg był tuż i Janek gotował się do wyrzutu na piaszczystą plażę, jakaś potężna siła chwyciła go od dołu i wciągnęła pod powierzchnię.

— Powrotna fala! — przemknęło przez świadomość chłopca. Z rozpaczą próbował wyrwać się ze śmiercionośnego uścisku. Napróżno. Zabrakło mu oddechu, ogromny ciężar przytłoczył piersi. Stracił przytomność.

Gdy Janek otworzył oczy, ujrzał pochyloną nad sobą stroskaną twarz ojca, która rozjaśniła się odrazu kiedy pan Rylski dostrzegł, że syn odzyskuje przytomność. Z drugiej strony łóżka stał jakiś starszy jegomość ze sporym brzuszkiem i trzymał Janka za rękę. Był to lekarz, wezwany pospiesznie do nieprzytomnego chłopca.

W parę minut później Janek czuł się już zupełnie dobrze. Lekarz, zbadawszy go raz jeszcze, oświadczył, że nie ma tu nic do roboty.

Pan Rylski, który oczekiwał na brzegu przybycia syna i był świadkiem wypadku, opowiedział o jego przebiegu.

Janek, jedyny z pasażerów umiejący pływać, był też jedynym, który ukazał się na powierzchni, gdy czółno się wywróciło. To też wioślarze, którzy rzucili się odrazu do ratowania pasażerów widząc, jak powrotna fala wciągnęła Janka w głębinę, wyłowili chłopca pierwszego. Gorzej było z panią sprawczynią katastrofy i trzecim pasażerem. Oboje zniknęli odrazu pod wodą i tylko dzięki poświęceniu dzielnych Krumenów, nurkujących raz po raz, udało się ich wyłowić. Żyją ale będą musieli poleżeć jeszcze czas jakiś w miejscowym szpitaliku.

Czarodziejska obręcz

Weźcie długi (na metr lub więcej) pasek papieru szerokości 3—4 cm. Z niego zrobicie czarodziejską obręcz. Trzeba w tym celu pasek papieru zlepić końcami. Gdybyście to zrobili tak, jak zlepiacie ogniwa łańcucha na choinkę — nicby z tego nie było Zlepić też trzeba inaczej. Oto, kiedy trzymacie pasek w rękach, przed przyklejeniem jednego końca do drugiego jeden z tych końców przekręćcie w ręku i wtedy dopiero zlepcie. Tak przygotowaną obręcz pokażcie komukolwiek nie dając mu jej do ręki, bo zobaczyłby, że jest skręcona. Poproście teraz, by przecięto waszą obręcz wzdłuż pośrodku. Po przecięciu każdy sadzi że zobaczy dwie obręcze o połowę węższe od pierwszej, nierozciętej, a tymczasem Wy pokażecie jedną, tylko dwa razy dłuższą.

Gdyby papier przekręcić przed zlepieniem końców dwa razy otrzyma się po przecięciu wzdłuż dwie obręcze, złączone ze sobą, jak ogniwa łańcucha.

—o—

ODPOWIEDZI REDAKTORA

Olkowi B. List Twój z trudem przeczytałem wprawdzie, bo piszesz wyjątkowo niewyraźnie (czy w zeszytach swoich też tak „bazgrzesz"?), ale Ci za niego b. dziękuję. Masz rację, trzeba się wziąć „w garść" Myślę, że ta praca nad sobą nie przeszkodzi Ci jednak wcale pisać do „Dodatku"?

Jaskółce. Opowiadanie o „Barbarce", o ile będzie dobre, zamieszczę. Postaraj się je nadesłać możliwie najprędzej, bo później straci swą aktualność.

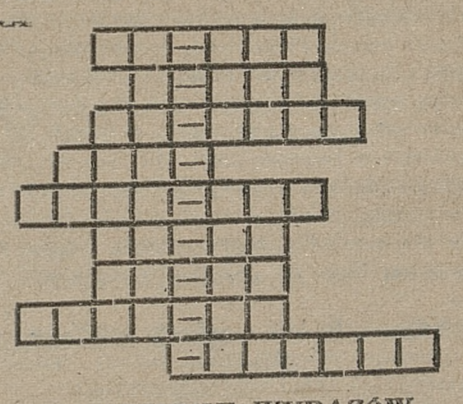
Czytelniczce z Zawiercia. Czy otrzymałaś już w filji „Expresu Zagłębia" w Sosnowcu swoją nagrodę? Napisz mi, jak Ci się podobały książeczki i jak sobie wyobrażasz dalszą współpracę z Dodatkiem"

Jankowi S. Jak w zeszłym roku, tak i obecnie „Dodatek dla dzieci" ogłosi konkurs świąteczny z okazji Bożego Narodzenia, życzenie Twoje więc będzie spełnione.

Łamigłówka

ułożona przez Krysię Musiałównę z Piasków.

Litery, które znajdą się w miejscach, oznaczonych kreskami poziomemi, czytane pionowo dadzą nazwę staroegipskiego pisma obrazkowego.



ZNACZENIE WYRAZÓW

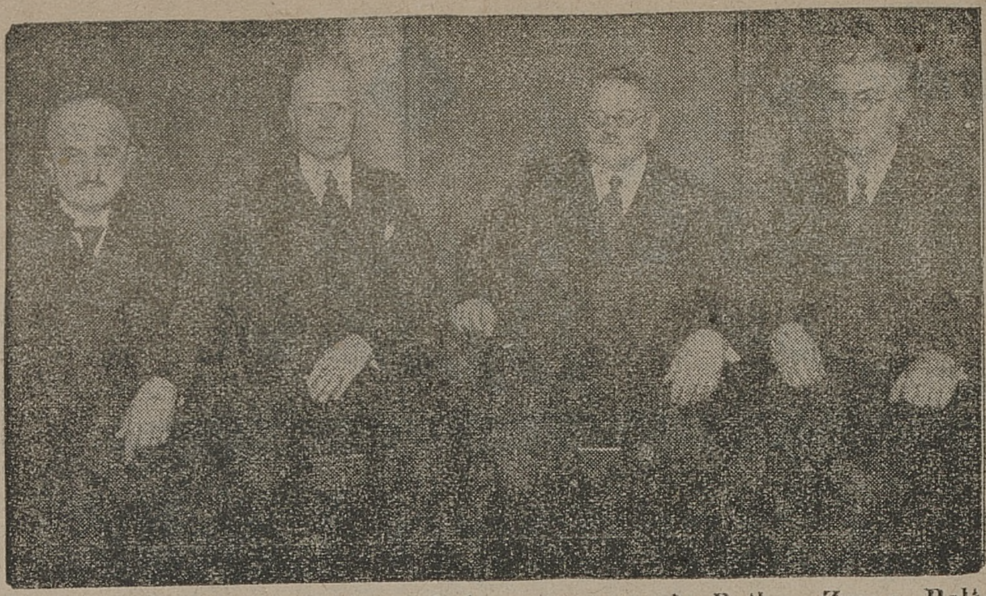
1) Pustynia w Afryce.
2) Rzeka w Sudanie.
3) Największa piramida w Egipcie
4) Stolica Egiptu.
5) Największe jezioro Afryki.
6) Posiadłość francuska w Afryce.
7) Ujście Nilu.
8) Groźne owady, podobne do naszych mrówek.
9) Inaczej chłop egipski.

—XX—

Rozwiązanie szarad z poprzedniego „Dodatku dla dzieci": 1) Ku-lig 2) u-łan.

Nagrody za dobre rozwiązanie łamigłówek zostały wylosowane dla: Basi Zatońskiej, Edzia Wiśniewskiego, Franka Kowalczyka i Jasi Świątkówny.

Po nagrody należy się zgłosić do Redakcji „Expresu Zagłębia" (Sosnowiec, Teatralna 1a) w sobotę o godzinie 18-ej.



Dyrektorjat niemiecki w Memel (z lewa na prawo): Betke, Zurau, Baltschus — prezydent dyrektorjatu i Szigaud.

Komisja dyscyplinarna O.K.S. w Częstochowie zdekompletowana

Niewłaściwe postępowanie przewodniczącego komisji

Wczorajsze „Słowo Częstochowskie“ donosi: Członek komisji dyscyplinarnej z ramienia kiel. O.K.S. — inż. Weinstok zrzekł się mandatu członka komisji, spowodu ujawnienia przez przewodniczącego komisji inż. Bijasiewicza, wyniku głosowania w sprawie zawieszonego sędziego J. Lichtensteina z podkolegjum w Sosnowcu.

Wobec powyższego, wyłoniła się niezwykle interesująca sytuacja, gdyż kiel. O. K. S. postanowił nie delegować na miejsce inż. Weinstoka innego przedstawiciela, wobec czego komisja dyscyplinarna zostaje automatycznie zdekompletowana.

Cała ta sprawa spewnością pociągnie za sobą przykre konsekwencje dla przewodniczącego komisji dyscyplinarnej inż. Bijasiewicza, który równocześnie piastuje mandat prezesa zarządu kiel. O Z. P. N.

Członkowie rozwiązanego W. G. i D. w Zagłębiu ukarani dożywotnią dyskwalifikacją

Na ostatniem posiedzeniu zarządu kieleckiego O. Z. P. N. w Częstochowie rozpatrywane były sprawy niektórych członków rozwiązanego W. G. i D. podokręgu zagłębiowskiego.

Na podstawie wyników przeprowadzonych dochodzeń zarząd postanowił ukarać dożywotnią dyskwalifikacją: b. przewodniczącego W. G. i D. p. Lorka oraz dwuch członków W. G. i D. pp. Stojczyka i Koźlika. Pozatem b. sekretarz W. G i D. p. Horzelski ukarany został jednoroczną dyskwalifikacją.

W komunikacie podokręgu Zagłębia ukaże się niewątpliwie umotywowanie wyroków i podane zostanie dokładnie za jakie przekroczenia działaczy tych spotkały dyskwalifikacje.

Na marginesie tych dyskwalifikacyj podkreślić należy jeszcze raz, że wobec stwierdzenia nieformalności, popełnionych przez członków W. G. i D., odebranie CKS. 4 punktów jest niesprawiedliwością.

Sprawcy nieszczęścia CKS są znani i oni tylko winni ponosić konsekwencje za wykroczenia, nie zaś drużyna, ktora punkty zdobyła uczciwie na boisku.

Trzeba przecież być sprawiedliwym i przyznać, że drużyna Czeladzkiego K. S. nie jest winna temu, że niektórzy b. członkowie W. G. i D. popełnili nieformalności w związku ze sprawą gracza Tuszyńskiego

INOWACJA W PIŁKARSTWIE ŚLĄSKIEM.

Jak wiadomo polski związek piłki nożnej zamierza w roku przyszłym przeprowadzić piłkarskie zawody międzyokręgowe o puhar. W związku z tem, śląski okręgowy związek piłki nożnej wykorzystując specyficzną cechę ślązaków, uprawiających przez całą zimę sport piłkarski, organizuje szereg spotkań treningowych dla naszych czołowych graczy i to w celu ustalenia odpowiednich reprezentacji do przyszłych spotkań międzyokręgowych. **Pierwszem z cyklu** spotkań treningowych będzie dzisiejszy mecz między reprezentacją Śląska a zespołem ligowym „Śląska“ z Świętochłowic.

Na zawody kpt. sportowy śląskiego okręgowego związku piłki nożnej ustalił następujący skład reprezentacyjny:

Kwoka (Czarni), Michalski (Naprzód) i Krawiec (Dąb), Piec II (Naprzód), Niechciol (Stad.) i Dytko (Dąb), Piec I Napr., Książek (Naprzód), Smoliń (Czarni) i Kłoda (Dąb), Cyganek (Wawel).

Drużyna ta spewnością liczyć może na sukces w spotkaniu z Śląskiem, bowiem jak widać szkielet oparty jest na drużynie Naprzodu, która w ub. niedzielę zmiażdżyła poprostu mistrzowski zespół Polski „Ruch“.

TERMINARZ FINAŁÓW O DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO POLSKI W BOKSIE.

Terminarz finałowych rozgrywek w drużynowych mistrzostwach Polski w boksie przedstawia się następująco:

15 grudnia: w Poznaniu Warta — I. K. P. Łódź, w Warszawie Skoda — I. K. B. Świętochłowice.

5 stycznia: w Poznaniu Warta — Skoda, w Łodzi I. K. P. Łódź — I. K. B. Świętochłowice.

19 stycznia: w Warszawie Skoda — I. K. P. Łódź, w Świętochłowicach I. K. B. — Warta.

9 lutego: w Łodzi I. K. P. Łódź — Warta, w Świętochłowicach I. K. B. — Skoda.

23 lutego: w Warszawie Skoda — Warta, w Świętochłowicach I. K. B. — I. K. P. Łódź.

8 marca: w Łodzi I. K. P. Łódź — Skoda, w Poznaniu Warta — I. K. B. Świętochłowice.

DROBNE OGŁOSZENIA

KUPNO I SPRZEDAŻ

MASZYNĘ do pisania „Remington - Partal“ sprzedam. Bracia Czajkowscy, Sosnowiec, Małachowskiego 13.

RÓŻNE

PRZYJMĘ koncesję na restaurację Sosnowiec, ul. 1 Maja 14.

ZGINAŁ pies „Bernardyn“, biały w brązowe łaty. Odprowadzić za wynagrodzeniem Sosnowiec, Piłsudskiego 14-a m. 5

ZAPOWIEDŹ. Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. inżynier Bolesław Franciszek Zamojski, sądownie rozwiedziony zamieszkały w Katowicach 1 ulica Sokolska 3 syn wyższego urzędnika kolejowego Kazimierza Zamojskiego, zamieszkały w Olkuszu i zmarłej żony jego Leokadi i z domu Zelechowska, ostatnio zamieszkałej w Maczkach pow. Będzin, 2. niezamężna Amalja Anna Lewowska, urzędniczka pocztowa, zamieszkała w Sosnowcu ulica Chemiczna 12, córka urzędnika prywatnego Antoniego Lewowskiego i żony jego Anny z domu Kuéma oboje zamieszkałych w Sosnowcu chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Katowicach I i „Expresie Zagłębia“. Ewentualne przeszkody co do zawarcia tego małżeństwa należy natychmiast podać do wiadomości niżej podpisanemu urzędnikowi stanu cywilnego. Katowice, dnia 4 grudnia 1935 Urzędnik stanu cywilnego w zastępstwie Fojkis.

ZGUBIONE DOKUMENTY

KOŹMIN MIECZYSŁAW zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

MAJDAŃSKI ANTONI zgubił książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Wieluń.

KUGELFRESER JOSEK LEWEK zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

SRUL RUBIN MAJLAND zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Olkusz

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski.